

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI

Dodatek poranny.

Dziś: Jana od Krzyża.
Piątek: Katarzyna P.
Sobota: Piotra Męcz.
Niedziela: Wirgiliusza B.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 29.
Zachód 4-ej 1
Długość dnia godzin 8 34
Ubyło 8 10

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 29 w.
Zachód 4 2 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 5 (st. 1 c. 10).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0°.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Makrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyszajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po.

Poniedziałek: Mansweta B. M.
Wtorek: Saturnina M.
Środa: Andrzej Ap.
Czwartek: Eligjusz B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Darosława, jutro Chwalimiry.
Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerii „Częstocice”. (Biuro zarządu Towarzystwa, Królewska, 5—3 po południu.) — Sesja zapisowobrachunkowa zgromadzenia tapicerów. (Sala magistratu—5 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak-Przedm.—5 po południu.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych, wniesionych do list uzupełniających, a podlegających superrewizji bez losowania, oraz posiadających odroczenia do poboru tegorocznego, z cyrkulu wolskiego, a także superrewizja popisowych, którzy w losowaniu tegorocznym wyciągnęli № od 1—100. — Superrewizja popisowych z II-go rewiru poborowego powiatu warszawskiego, obejmujących gminy: Jabłonna, Okuniew, Brzdno, Nieporęt, Wawer, Zagórz, Góra i m. Nowy Dwór, posiadających № od 151—400. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa stała prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 4-ej po południu.) — Wystawa nasion, roślin gospodarskich, produktów nabiałowych, oraz produktów gospodarstwa domowego wiejskiego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Krak-Przedm. 17—od 11-ej przed południem.)

Teatry: Wielki: dziś „Cyryl i Seweryn” (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrżyńskiej i p. Achillesa Stehlego); jutro „Pajace” (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrżyńskiej i p. Achillesa Stehlego), oraz „Syrena”; — Rozmaitości: dziś „Nauczycielka”; jutro „Nauczycielka”; — Mały: dziś „Dzień i noc”; jutro „Dzień i noc”. (7½ wieczorem.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wśród członków dozoru handlowego powstała myśl zażądania od władzy wyższej ściślejszego wyjaśnienia treści art. 56 ust. handl., a mianowicie punktu opiewającego, że komiwojażerowie domów

zagranicznych mają prawo pośredniczenia w zawieraniu operacji handlowych, za wykupieniem jedynie świadectwa subiekta 1-ej klasy. Wskutek bowiem niejasnej redakcji wspomnianego punktu, wielu komisjonerów domów zagranicznych i reprezentantów fabryk uchyla się od wykupywania świadectw gildyjnych i naciągając stosownie do okoliczności, elastyczne wyrażenie „operacja handlowa”, za opłatą świadectwa subiekta uskutecznia znaczne zakupy, przyjmując obszerne obstalunki, słowem uskutecznia wszelkie czynności handlowe ze szkodą miejscowego kupiectwa opłacającego wysokie patenty. Oprócz tego wyradza się wątpliwość czy może kupiec lub fabrykant zagraniczny, nie posiadający sam prawa handlu w Rosji, przelewać toż prawo na osobę trzecią, to jest komiwojażera; a znów jeżeli nabydzie prawa (skutkiem opłacenia odpowiednich patentów), to według art. 63 ust. handl. może je przeleć na osobę trzecią, ale tylko z warunkiem wykupienia dla tej osoby takich samych świadectw gildyjnych, jakie sam opłaca, co staje w wyraźnej kolizji z omawianym punktem § 56. Wyjaśnienie tych wątpliwości spodziewanym jest jeszcze w bieżącym terminie poborowym.

Departament handlu i przemysłu dążąc do ograniczenia liczby osób mających prawo należenia do rodzin żołnierzy, którzy wstąpili do służby wojskowej przed r. 1857 ym, korzystania z ulg określonych w § 43-im ustawy handlowej i w punkcie 15-ym instrukcji p. ministra skarbu z r. 1890-go o wydawaniu patentów handlowych, a mianowicie z prawa utrzymywania za bezpłatnym patentem jednego niegildyjnego zakładu handlowo-przemysłowego, cyrkularzem z d. 18-go b. m. zażądał od izb skarbowych Królestwa Polskiego dostarczenia wiadomości, czy istnieją w kraju tutejszym jakie odrębne rozporządzenia, mające na celu zapewnienie utrzymania żołnierzom wysłużonym tej kategorii i ich rodzinom, i jakie należałoby zarządzić ograniczenia, gwoili utrzymania zamierzonego rezultatu.

Zauważono w magistracie, że z liczby 46-in towarzystw akcyjnych i udziałowych, funkcjonujących

w Warszawie, dotąd zaledwie jedno, mianowicie lombard akcyjny, wykupiło właściwe patenty na r. 1893-ci. Ponieważ instytucje tego rodzaju nie mogą usprawiedliwiać swej opiekałości brakiem odpowiedniego funduszu, który to wzgląd jest główną przyczyną opóźniającą wykupywanie patentów przez ogół proletariatu handlowego, przeto postanowiono stosować do wspomnianych instytucji z tem większą surowością wszelkie uprawnione rygory.

Właściciele domów położonych wzdłuż ulic: Raszyńskiej, Towarowej i Okopowej, którzy ścięli ze swych posesyj wpuszczali do odkrytego, enchnącego rowu, zawiadomieni zostali, iż obecnie mogą je wypuszczać do nowego kanału lit. A., przyczem uprzedzono ich, iż rów pomieniony wkrótce będzie skasowany. W celu zaś sprowadzenia wód z powierzchni ulic i z rynsztoków, zarządzono zaprowadzenie kilkudziesięciu otworów kanałowych na przestrzeni tych ulic kosztem 5,400 rs.

Do sędziego pokoju przy ulicy Miodowej pod nr. 17-ym wniesiono 60 spraw przeciwko nieregularnym dłużnikom, zalegającym w opłacie rat w kasach pożyczkowo-rzemieślniczych. Między sprawami zauważyliśmy niezwroczone pożyczki z r. 1885, 1886 i 1887-go, a nawet kilka z r. 1884-go. Sprawy gremialnie rozpatrywane, a po większej części w nieobecności osób interesowanych, przysądzone są kasom z dużymi kosztami za prowadzenie spraw.

Wydawnictwo p. t. „Rozkład jazdy pociągów pasażerskich na drogach w Królestwie Polskim i przylegających rosyjskich” opuściło prasę z rozkładem na sezon zimowy, obowiązującym od d. 13-go listopada r. b. do 13-go maja r. p. Rok X-ty istnienia wskazuje najlepiej o praktyczności tego podręcznika, w który każdemu radzimy się zaopatrzyć z uwagi na niską cenę. Autorem jest urzędnik kolei terespolskiej, p. Walerjan Walter.

Obronca prokuratorji, adwokat Perkowski, ogłasza o wakującym spadku po Karolinie Kałużyńskiej, zmarłej w marcu 1890-go r., a sędzia pokoju

śmiał się, podziwiając jej przyjemność w czynieniu przykrości.

— Jeśli cię to bawi, winszuję! — oburzyła się. — Dzięki Bogu, nie jest moim bratem.

— Dzięki Bogu też, nie jesteś moją siostrą — odeiął dwuznacznie.

Nie zrozumiała jego myśli. Owszem, pochlebilo jej to.

— Tak, wolę być żoną! — odparła, opierając się o niego.

Nagle przypomniała sobie coś — usunęła się.

— Podobno u doktora Michała było bardzo wesoło na imieninach. Tańczono, ty śpiewałaś! Tak, w domu, to siedzisz jak mruk. Wszystkich zabawiasz, oprócz mnie!

— Wcale nie śpiewałam.

— Kłamiesz.

— Lizo. Używaj, proszę, trochę gładszych wyrażen!

— Nie chodzi o wyrażenie, ale o fakt. Śpiewałaś, mówiła mi radezyni sama... z tą... tam... z „Pod słońcem”. Dawny twój ideał i zarazem ideał całego uniwersytetu, i w ogóle miasta. Niebardo jesteś wymagającym!

— Dalabyś ideałom spokój. To kwestja dla ciebie niedostępna! Powtarzam, że nie śpiewałam i temu możesz wierzyć! Zresztą prosiłem, abyś ze mną tam poszła. Użyłabyś tej zabawy.

— Nie mam czasu na podobne głupstwa. Ludzie, co mają interesy, rodzinę i pracę, powinni domu pilnować, a nie narażać się na krytykę i śmieszność, blaznując z młodzieżą.

Józef ramionami ruszył, wziął kapelusze i poszedł do kantoru. Wśród zimnych tych pustych ścian miał przynajmniej spokój dla uszu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

66)

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Śluchała wzruszona. To wyznanie było trjumpfem, było niespodzianem wrażeniem.

Pepi żyła tylko wrażeniami. Lubila zresztą i dawniej kult chłopaka; zabawiała ją to wtedy tak przyjemnie czas jakiś.

Zachowała dla niego w sercu pamięć i sympatię — chwilami czyniło to złudzenie uczucia. Teraz dała się unieść temu wrażeniu.

— Pamięta pani tor łyżwiarski, nasze piosenki i teatr? Pamięta pani! — szepnął rozmarzony, uśmiechnięty.

— Pamiętam! I skrzypki pana, i nasze spacerki, i rozmowy, i czytania. Często wspominam!

— Za wielkie było szczęście! O! będę ja do śmierci za nie panią błogosławił.

I tak ukołysani ciszą i spokojem, na tej ziemi umarłych, gdzie nie nie dochodziło z ludzkiej czynności i rozdziewięku, wysnuwali złote nici swych wspólnych pamiątek, ze czcią mówiąc, ze smutkiem łagodnym i poważnym, oboje wzruszeni, jak w świątyni.

Mówili, jak o czemś umarłym tylko docześnie, a nieśmiertelnem i duchowo wyszlacheconem. Wokoło nich groby kwitły, słońce złoćło drzewa i zapach kwiecia lip przejmował powietrze. Monotonnie pszczoły brzęczały.

Wreszcie i oni umilkli, i siedzieli ręka w ręce, jakby spoczywając po wielkim trudzie.

Pepi pierwsza pomyślała o rozstaniu.

— Odechodzi już pani? — spytał żałośnie.

— Muszę wracać do domu!

— Ach, żeby już nie wrócić! — rzekł rozpacznie. — Kiedyż panią zobaczę?

— Proszę nas odwiedzić.

Machinalnie zerwała kilka kwiatków lipowych, wyprostowała się, obejrzała z żalem i dodała:

— To wszystko być nie powinno. Będzie odnowieniem bólu tylko. Ale dziękuję panu!

Uśmiechnęła się smutnie i podała mu kwiaty.

— Niech pan pamięta, że one z cmentarza.

Wyszli na drogę i raz ostatni uściśnęli sobie dłonie, rozchodząc się w dwie przeciwległe strony. Gdy się obejrzał na swoim już gruncie, ujrzał jeszcze jej sylwetkę zdalą.

Westchnął i wszedł do domu.

Nikt jeszcze nie wrócił. Mógł jeszcze chwilę przebyć spokojnie, dumając na ganku.

Wreszcie ukazał się zaprzęg Maricowej.

W milczeniu pomógł kobietom wysiąść i poznosić paczki różne.

Podeczas gdy ciotka rozwijała i sprzątała sprawunki, Liza opowiadała nowiny zebrane.

— Młynarze znowu zniżyli cenę maki! A twoi dostawcy zboża drwią z ciebie najbezczelniej. Powiadają: niech płaci, ma z czego. Wziął bogatą żonę! Oto masz za swą wygórowaną delikatność. Dziadek twierdzi, że nigdy dobrym kupcem nie będziesz!

— Ja wam to sam mówiłem. Pociągacie mnie na kupca pasowali! — odparł, ruszając ramionami.

— Jeszcze jedna wiadomość. Piotruś zaciąga haniebne długi. Gra w karty namiętnie i utrzymuje jakąś pannę, z którą się chce żenić.

— Rzadko się to zdarza, ale przecie bywa! — za-

6-go rewiru o spadku po Jordanie Kostkowskim, zmarłym w styczniu r. b.

— Samowolnie przebywający za granicą: Wiktor Buczyński 37 lat, Jan Pardamecki 52 l., Zenon-Michał Raczynski 29 l., Bronisław-Stanisław Szelażek 26 l. i Kazimierz Welt 34 lat, wzywani są do powrotu pod skutkami, wynikającymi z §§ 326 i 327 kod. karnego.

— Jak donoszą *Warsz. Gub. wiad.*, kolonista Julian Szmidt zapisał na rzecz Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych 1000 rs.; zapis ten ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło.

— Według urzędowego raportu weterynarzy, ukazał się karbunkul wśród bydła: w Strzyżewie w pow. sochaczewskim, w Teodorowie i Kamieniu w pow. gostyńskim i Niszczewie w pow. nieszawskim; nosaiczna wśród koni w Siestrzeniu w pow. błońskim i w Wiązownie w pow. nowomińskim.

— Z nadchodzącym Nowym Rokiem ostatecznie nastąpi skup kolei konnej na linii od kolei petersburskiej do wiedeńskiej, przez belgijskie Towarzystwo tramwajowe, na warunkach już w naszym piśmie podawanych. Dla uniknięcia dalszej zwłoki władza miejska zwróciła się do głównego zarządu Towarzystwa kolei russkich o przysłanie w czasie właściwym delegata swego do sporządzenia odpowiedniego aktu. Proponowany jest na delegata naczelnik III-go wydziału służby ruchu kolei petersburskiej, p. Blumental.

— Przedsiębiorca oświetlania ulic naftą, p. Reichtbaud, za brak światła w ciągu kilku dni na ulicy Polnej, skazany został przez magistrat na grzywny w kwocie rs. 54, licząc, stosownie do kontraktu, po kop. 25 za każdą latarnię i godzinę niepalenia się. Karze pieniężnej ulegli także i przedsiębiorcy oczyszczania miasta, bracia Front, za niedokładne oczyszczenie ulicy Marszałkowskiej. Grzywny wynoszą rs. 10.

— Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności postanowiono: udzielić wsparć z zapisu ś. p. Cecylii Wysockiej rs. 37 kop. 50 dla niewidomych: Adolofowi B., obarczonemu czworgiem dzieci i Adamowi Bm., wdowcowi, również ojcu czworga drobnych dzieci; z zapisu ś. p. dra Ignacego Orzechowskiego na 30 Stanisławowi Orzechowskiemu terminatorowi profesji szewskiej, zapisanemu do ceczu i uczęszczającemu do szkoły niedzielnej rzemieślniczej; dalej z zapisu ś. p. Żebroskiego dla pogorzalców rs. 4 ubogiej wdowie, dotkniętej pożarem na Nowej Pradze. Wreszcie udzielono wsparcie rs. 2 kop. 25 z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej biednej szwaczce. Postanowiono wydawać bezpłatne obiady przez czas zimy w 4-oh punktach miasta oraz zwiększyć przez ten czas wydawanie zupy rumfordzkiej o 50 porcyj dziennie. Przewodniczył posiedzeniu prezes wydziału, p. Franciszek Rydzikowski.

— Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkula I go zaproszeni zostali pp.: Hermogenes Dąbrowski i Wacław Krzyżanowski.

— Delegowani przez komitet kanalizacyjny do przejrzania rachunków pp.: Dejka, Masłowski i sekretarz komitetu, inżynier Wolff, uznali, że dotychczasowy system rachunkowości w biurze kanalizacyjnym ma być i nadal prowadzony.

— Decyzją JE. Warszawskiego Jenerał-Gubernatora zatwierdzeni zostali w ceczu organistrów: starszym zgromadzenia p. Julian Hintz i podstarszym p. Leopold Blomberg; w ceczu cukierników: starszym p. Antoni Blikle i podstarszym p. Ignacy Górski.

— Prezydent miasta, jenerał-major Bibikow, w dniu wczorajszym przeprowadził się do lokalu w gmachu ratusza.

— Odroczenie nabożeństwa.

Z powodu nieukończenia prób wokalnych, profesorowie konserwatorium muzycznego odroczyli nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Brzowskiego do przyszłego miesiąca.

Nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Krzyża.

— Praca kobiet.

Niejednokrotnie już pod tym tytułem wspominaliśmy, iż na wystawie kolumbijskiej w Chicago urządzony będzie specjalny dział pracy kobiecej we wszystkich gałęziach jej zastosowania.

Jak się okazuje ze sprawozdania Towarzystwa przemysłu i handlu, które w przedmiocie tym przyjęło na siebie pośrednictwo, płeć piękna pragnie dość licznie wystąpić ze swymi okazami na tym międzynarodowym turnieju pracy ogólnej.

Działalność wszelkie Towarzystwa, jako instytucji, opiekującej się handlem i przemysłem na szerszą skalę, nie może bez współudziału tych samych kobiet w zupełności zadość uczynić przedsięwziętemu zadaniu.

To też byłoby korzystnym dla stron obu, ażeby

panie nasze, do których o współudział Towarzystwo zwróciło się z imienną odezwą, zechciały w celach wystawy utworzyć pewien komitet, któryby pod egidą Towarzystwa pracował nad zbieraniem i kwalifikowaniem okazów na pomienioną wystawę.

Zdaje się, iż sprawie należytego obsłużenia ekspozycji i odpowiedniego zaprezentowania działalności naszych kobiet, komitet taki oddałby prawdziwą przysługę.

— Wystawa nasion.

Jakkolwiek wystawa nasion oraz produktów gospodarstwa wiejskiego jest już od tygodnia otwarta, jednak zarząd Muzeum opóźnione okazy przyjmuje i umieszcza we właściwych działach.

Miedzy innemi w dniu wczorajszym wystawiono piec, ogrzewany naftą, plany oranżerii praktycznej wykonane przez p. Makowskiego i oset, pochodzący z warszawskiej fabryki octu zbożowego.

Dziś, o godz. 12-iej w południe, w głównej sali muzealnej odbędzie się demonstracja centryfugi, odświeżającej 22 garnce mleka na godzinę.

Nadmieniamy, iż na wystawie znajduje się jeszcze jeden egzemplarz okazowy centryfugi ręcznej, znanej pod nazwą „Saxonia”.

Ekspertyzy wszystkich działów będą w tym tygodniu ukończone, poczem orzeczenia komisji sądujących zostaną przedstawione do zatwierdzenia komitetowi wystawy i Muzeum.

Ogłoszenie nagród spodziewane jest na wtorek przyszłego tygodnia.

— Plantacje miejskie.

Wszystkie roboty jesienne na plantacjach miejskich zostały już ukończone, z wyjątkiem regulacji gruntu, która bywa dopełniana aż do spadnięcia śniegu lub zamarznięcia ziemi.

Nowy prezydent miasta, jenerał Bibikow zwiadał w tych dniach szczegółowo plantacje, a głównie szkółki miejskie.

Ponieważ na rok przyszły wyznaczono w budżecie miejskim fundusz na plantacje o 20,000 rs. większy, przeto zadrzewianie miasta będzie pośpiesznej prowadzone, również przeróbka ogrodu Krasińskich rychlej nastąpi.

— Regulacja ulicy.

Z powodu zburzenia domów na rogu Nalewek i Długiej następcza się dla zarządu miejskiego wyborna sposobność uregulowania przejazdu z Bielańskiej ku Nalewkom.

Zakręt w tem miejscu jest bardzo przykry, gdyż szerokość, pozostawiona dla przejazdu, wynosi tylko 6 sążni; przytem zauważyć należy, że podwójny tor tramwajowy zajmuje całą szerokość.

Przejazd wzdłuż ulicy Długiej, na punkcie skrzyżowania powstrzymuje cały ruch, szczególnie w dnie targowe tak, że ulepszenie komunikacji w tem miejscu bardzo jest pożądane, a chwila do przeprowadzenia ulepszeń bardzo właściwa i dogodna.

O ile wiemy, zarząd miejski jeszcze za czasów prezydentury jenerała Starynkiewicza zajmował się poważnie tą kwestją.

— O zniewagę.

W dniu wczorajszym w kancelarji X-go oddziału sadu pokoju, przywołana była sprawa tancerza, p. K., o czynne znieważenie koleżanki S.

Oskarżycielkę zastępował adwokat przysięgły Sz. Z powodu nieobecności niektórych świadków, sprawę odroczone.

— Kradzieże.

Z dzieł domu pod № 22-im przy ul. Dąbkowej Małji Hurtigart skradziono beczkę cukru wagi 13 pudów 10 funtów.

— Z ulicy.

Na ul. Wareckiej podniesiono w stanie bezprzytomnym człowieka niewiadomego nazwiska.

Nieznajomy, odwieziony do cyrkula nowoświeckiego, zakończył życie.

Zwłoki odesłano do prosektorjum.

— Z kozła.

Wóznica kompanji asenizacji, Józef Krasnowski, spadł z kozła i uległ zranieniu głowy.

K. odwieziono do szpitala św. Ducha.

— Z tramwaju.

W dniu wczorajszym na ul. Marszałkowskiej wyskoczyła z wagonu tramwajowego w pełnym biegu Karolina Bielińska. Nieogiędny skok spowodował upadnięcie, i B. zraniła się ciężko w głowę, a nadto poniosła obrażenia krzyża.

Wzwany lekarz zaopiniował, iż poszwankowanej zagraża smutne kalectwo.

— Podrzucenie.

W sieni domu Andrzejewskiego, kowala na Czystem, podrzuceno niemowlę płci żeńskiej, liczące około 8-ku miesięcy życia.

Andrzejewscy, ludzie bezdzietni, postanowili się zająć losem podrzutka.

— Śmierć szulera.

Z Tomśka piszą do nas: „Smutnej sławy Józef Kusociński, zesłany za oszustwa karciane na osiedlenie do gubernji tobołskiej, zamieszkały w Tomsku, odebrał sobie życie przez powieszenie w d. 23-im października.

K. mieszkał tu z żoną i córką, które zeszłego roku pośpieszyły za mężem i ojcem.

Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.”

— Zamach samobójczy.

Nocą wczorajszą Wilhelm Hertel, b. ofiejalista rolny, powiesił się w mieszkaniu krewnego swego, Jana Sakowskiego, przy ul. Wałowej.

Dzięki szybkiemu przecięciu postronka H. uratowano, lecz z przyczyny ataku apoplektycznego, uległ sparaliżowaniu całego ciała.

Hertel od dłuższego czasu dotknięty był rozstrojem nerwowym.

— Pożary.

W dniu wczorajszym straż ogniowa trzykrotnie była alarmowana.

Pod № 6-ym przy ul. Senatorskiej, w owocarni Mortona, wskutek oberwania się lampy, zapaliła się obficie nagromadzona słoma, a następnie koszyki i paki.

Zawiadomiony przez telefon oddział ratuszowy w ciągu kilku minut nadjechał, i topornicy ognia niebawem ugasili.

Znaczna ilość pak i koszyków uległa spaleniu.

Pod № 57-ym przy ul. Twardej wyniki pożar w mieszkaniu stróża z przyczyny zapalenia się smoły, przeznaczonej do smarowania mostków.

Płomienie ogarnęły podłogę i sprzęty.

Straż, przybyła z koszar mirowskich, zastała już ogień przesdomowników ugaszony.

Wreszcie pod № 3-im przy ul. Pokornej wyniki pożar na poddaszu.

Ogień ugasili kominiarze z oddziału nalewковского.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 14-go listopada, 5 procentowe listy zastawne premjowe państwowego szlacheckiego Banku ziemskiego z r. 1889-go spłacane będą od d. 18-go lutego wyłącznie w Banku państwa w Petersburgu.

— Od d. 25-go listopada w biurze zarządu Towarzystwa fabryki cukru „Częstocice” przy ulicy Królewskiej wyplacana będzie dywidenda od akcyj Towarzystwa za r. z.

— D. 25-go listopada, w kancelarji oberpolimajstra warszawskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż starych akt w ilości około 350-ku pudów; wadium wymagane jest w sumie rs. 30.

— D. 25-go listopada, w radzie gubernjalnej kieleckiej dobroczynności publicznej, odbywać się będzie licytacja na dostawę w r. p. dla szpitala św. Aleksandra w Kielcach artykułów żywności i innych przedmiotów; wadium wymagane jest w sumie 378 rs.

NEKROLOGJA.

+ Dnia 25-go listopada, to jest w piątek, o godzinie 9-iej rano, w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Sylwina Groszkowskiego, niegdy członka warszawskiej archikonfraterni literackiej. —1647—

B. p. Bernard Lilienthal.

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł przeżywszy lat 22. Pograżona w smutku rodzina zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym listopada, to jest we czwartek, o godz. 12-iej w południe, z domu № 41 przy ulicy Elektoralnej na cmentarz wyznania mojżeszowego. —4344—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego)

Wiedeń, 21-go listopada.

Pierwszy śnieg i pierwszy bal odbył się w sali „Colosseum” Schwendera na dochód emerytalnego funduszu policjantów, a połączony był ze wszelakimi rozrywkami.

W parlamencie zakotłowało; panującą planetą miało być „polityczne zawieszenie broni”, a tymczasem niespodzianie obozy przeciwe zaczęły się ostrzeliwać granatami najcięższego kalibru. Menger, profesor uniwersytetu, mówiący kilkoma językami słowiańskimi, znawca stosunków, dał się ponieść namiętności. Atak był silny, ale zagrożonym młodoczechem przybyła natychmiast pomoc. Zwaśnieni bracia młodzi, starzy, szlachta, morawianie: naraz się zbliżyli do siebie, podali sobie ręce i cięcia wspólnie odparowali. Stojący na boku mówią teraz do Mengera i Niemców: *tu l'as voulu Georges Dandin*. Jutro profesor otrzyma od izby nagany; ale bo też nie było w Wiedniu jeszcze takiego wypadku, żeby wskutek wrzawy i burzy posiedzenie musiało być zerwanem. Prezydent Smolka nie nakrył głowy, jak to gdzieindziej bywa, ale poprostu wyszedł z sali.

Inne sprawy nie mało robią hałasu: przyjechali delegaci z Bukowiny i opowiadają historie; mają przyjechać delegaci ze Szlązka, którzy ledwo oddychają pod zakorzenioną germanizacją; przyjechał marszałek książę Sanguszko, wicemarszałek Chamiec i członek wydziału Romanowicz, ażeby pokonać układy względem konserwacji długów krajowych; tylko co odjechała deputacja (książę Sapieha, burmistrz Mochnacki) w sprawie wystawy; przybywają nowi parowie składać przysięgę; jest zatem ruch i posłom się nie przykry. Zaczęły się też partyjki—bo to jest dla prezesa Smolki prawdziwym wieczornym wypoczynkiem.

W Carltheater urządzono sobie familijne widowisko. Radzca ubogich („Armenrath”) w tej dzielnicy ubrał w formę scen dramatycznych swoje doświadczenia i krotoczwiliw pod tymże tytułem wystawił na cel dobroczynny. Nie ma ta fabuła żadnej wesołości, ale temat jest dobry; taki radzca ma sposobność zajrzeć i dotrzeć do wszelkich załków i głębin społecznych. Temat ten obfituje w dane tragiczne, ale i komiczne, gdyż są zawodowi oszuści i o-

sznunki, którzy ubogich udają i wyzyskują dobroczynność publiczną.

*

Berlin, 22-go listopada.

Znęcanie się oficerów i podoficerów nad szeregowcami, mianowicie nad rekrutami, dostarczyć mogło materiału dla stałej rubryki w pismach tutejszych. Rzadko wszelako dochodzą okrucieństwa przełożonych wojskowych do wiadomości publicznej, raz, że ich ofiary, lękając się większych jeszcze srogości, ich nie wyjawiają, powtóre, że pisma czy to w złe zrozumianym patriotyzmie, czy też w obawie procesów, kończących się zazwyczaj wyrokiem potępiającym, o ile możliwości przemilczają fakty.

Raz jednak stało się inaczej.

Berliner Tageblatt swego czasu przedrukował korespondencję poczdamską, komunikującą, że rekrut Hermsdorf, służący w pierwszym pułku gwardji pieszej, zrozpaczony praktykowanymi względem niego okrucieństwami, życie sobie odebrał. Wskutek tego redaktor odpowiedzialny *Tageblattu*, Harich, w poniedziałek stał przed krótkimi sądu berlińskiego, oskarżony o obrazę władz wojskowych. Przesłuchanie świadków wszelako wykazało, że istotnie obchodzono się ze wspomnianym rekrutem po barbarzyńsku: policzkowano go, w nocy zmuszano do wstawania z łóżka i do wykonywania ćwiczeń wojskowych, bito nieraz szpicrutą. Pomimo, iż prokurator postawił wniosek, by skazano oskarżonego na 300 marek kary, autora wymienionej korespondencji zaś na sześć tygodni więzienia, trybunał uznał, że wiadomości podane oparte były na faktach, wskutek czego wydał wyrok uniewinniający.

Eleonora Duse wczoraj rozpoczęła szereg występów gościnnych w roli „Damy kamelowej”. Z ogromnem zaciekawieniem w kołach artystycznych wyczekiwano przybycia artystki, lecz niedowierzano, aby rozgłos jej, ogólnie przyznany, miał być zasłużony. Doznano w tej mierze wszelako zawodu. Dystygowana publiczność, zebrana w teatrze Lessinga, uprzedzona potrosze do słynnej artystki, w miarę jak gra jej się rozwijała, zaczęła pożywać się sztywności, aż ostatecznie uniosła się do najwyższego entuzjazmu. Gry, odznaczające się cechami tak oryginalnymi, berlińczycy dotąd nie widzieli. To też wwoływano artystkę ze 12 razy. I krytyka wyraża się o Duse bardzo pochlebnie. Zaznacza ona, że typ Małgorzaty Gautier pani Duse stanowi nowość kompletną, odznacza się oryginalnością i dla postępu sztuki dramatycznej poważnie ma znaczenie. W zdumieniu wprawia krytykę tutejszą okoliczność, że Duse tworzy z głębi duszy swoje typy, nie zaś kieruje się utartą rutyną i tradycją. Teatr traci cechę widowiska, widzowie odbierają złudzenie, że rzeczywistość widzą na scenie. Nawet typ „Damy kamelowej” Sary Bernhardt obok typu Duse staje się konwencjonalnym. Przyczynił się do olbrzymiego powodzenia artystki i p. Andò, przedstawiający z wielką finezją w pojęciu i interpretacji Armanda.

Dwaj szalibierze w dniach ostatnich zwrócili na siebie uwagę, mianowicie niejaka pani Ruppert, rzekomo posiadająca tajemnicę utrzymania piękności kobiecej, i „okulista” indyjski Goolam Kader. Oboje o tyle są podobni do siebie, że na wielką skalę pragnęli wyzyskać łatwowierność berlińczyków, aż policja ich „zbawczej” działalności koniec położyła. Pani Ruppert wspaniałe miała salony przy ulicy Unter den Linden, indjanin zaś przyjmował przy Friedrichstrasse we wspaniałym apartamencie, bogato przybranym w makaty indyjskie, draperje, kobierce prawdziwe itp. Flakonik eliksiru piękności, sprzedawany przez panią Ruppert za cenę 10—15 marek pod nazwą fantastyczną, przedstawiał realnej wartości pięć fenigów. Indjanina operacje również trzeba było opłacać złotem. Za operacje, wymagające 5—10 minut czasu, kazał sobie płacić od 50—200 marek, najczęściej kończyły się one fatalnie dla pacjentów.

Pisma tutejsze rozpisyją się o morganatycznym małżeństwie księcia Ludwika bawarskiego z baletniczką królewskiej sceny monachijskiej Antoniną Barth. Książę liczy 62 lat wieku, żona jego dzisiejsza lat 21. Drugie to już małżeństwo morganatyczne księcia. W r. 1859-ym poślubił aktorkę Henrijetę Mondel z Darmstadt, która otrzymała później tytuł baronowej v. Wallersee. Ze związku tego urodziła się jedna córka, która wyszła za hr. Henryka Zarisch-Moennicha. Baronowa Wallersee zmarła d. 12-go listopada 1891-go r. Właśnie w rok i tydzień po jej śmierci książę wszedł w nowe związki małżeńskie z córką zmarłego mechanika Bartha, której matka dotąd żyje w Monachjum. Oblubienica otrzymała od księcia-rejenta nazwisko v. Bartolf, poczem wraz z mężem swym wyjechała do Włoch, gdzie spędzi miesiące miodowe.

K.

*

Paryż, 21-go listopada.

Sprawa procesu, wytoczonego przez ministra sprawiedliwości administratorom stowarzyszenia panamskiego, w tej liczbie obywatelom Lessepsem, Ferdynandowi i synowi jego Karolowi, zaczyna budzić coraz żywsze zaciekawienie. Spowodowała ona wczoraj na bulwarach ruch gorączkowy: kawiarnie wrzały najróżnorodniejszymi zdaniem o nagłej śmierci barona Jakóba Reinacha, bardzo bogatego bankiera, teścia i kuzyna Józefa, deputowanego i redaktora *République française*. Zmarły onegdaj jeszcze

wybierał się na polowanie i kazał się obudzić rano; słusznie znalazł go w łóżku bez życia. Naturalnie, lekarz domowy i rodzina tłumaczyła tę śmierć apopleksją, której atak miał baron już raz dwa lata temu; inni twierdzą, że przyczyną zgonu był atak sercowy. Ale wobec tego, że baron miał być również pociągnięty do odpowiedzialności, spory posłuch znalazła wieść, podana przez *Jour*, że bankier odebrał sobie życie. Przy kawie i absynce opowiadano, że od dni kilku był niespokojny, że spał bardzo wiele listów i papierów, a potem przypomniał sobie, że ich kopje znajdują się w rękach obcych i t. d. Podejrzenie samobójstwa jest dość uzasadnione, jakkolwiek z drugiej strony w kołach konserwatywnych panuje przekonanie, że cały sąd będzie komedią bez następstw, a to dlatego, że obwinionych, jako wysokich dostojników Legji honorowej, pozwano, na mocy prawa z r. 1810-go, zaiesionego niedawno jednomyślnie przez izbę, ale nie dyskutowanego jeszcze przez senat, nie przed policję poprawczą (*correctionnelle*), ale przed izbę apelacyjną (*cour d'appel*). Ta ostatnia uniewinniła Wilsona, potępionego w pierwszej instancji. Bądź co bądź, smutnym będzie widok 84-letniego Ferdynanda Lessepa, sądownego za niernormalne operacje finansowe. Bar. Reinach pochodził z niemieckiej rodziny, nobilitowanej w r. 1867-ym przez Wiktora Emanuela. Jego to rodzinny brat, Oskar, przyjął katolicyzm i otrzymał tytuł hrabiego rzymskiego.

Według słów Berthelota, dobrego znajomego Renana i kandydata na opróżnione przezeń miejsce administratora kolegium francuskiego, sławny orientalista miał wszystkich 15,000 fr. rocznego dochodu, i to przeważnie za swe urzędy, bo prawa autorskie odprzedał bardzo tanio. Wdowa po nim zmuszona jest wystawić na sprzedaż bogatą bibliotekę zmarłego.

Najmłodszy z trzech synów Carnota, który doszedł w tym roku do wieku popisowego, idzie na rok jeden, jako prosty żołnierz do wojska.

Edmund Demolins, który przed kilku miesiącami próbował założyć ligę anty-socjalistyczną, będzie walczył w inny sposób: od 23-go b. m. rozpoczyna w towarzystwie geograficznym szereg wykładów p. t. „Socjalizm i jego formy”.

Wesoło było u Véfonra, w Palais-Royal, na oryginalnym bankiecie antykwaryjskim, zwanych „bouquinistes”, których skrzynki pokrywają murywane wysokie nadbrzeża Sekwany w pobliżu instytutu i Luwru. Egzekutor testamentu zmarłego Ksawerego Marmier'a zaprosił na wspólną ucztę przeszło stu handlarzy, którym zaszczytne świadectwo uczciwości wystawił w swym testamencie sędziwy akademik, ich blizki przyjaciel i kundman. Rzadko zdarzająca się okazja, uświetniona została mowami p. Chopin d'Arnouville'a, adwokata, i najstarszego z księgarzy nadsekwanskich, Gorroenne'a.

Strajk robotników masarskich przyjął szersze rozmiary. Wobec oporu pracodawców, robotnicy zakładów, w których pracowano dotychczas, na zebraniu w gmachu Giełdy pracy przyłączyli się do świętujących; robotnicy żądają 40 fr. minimalnej tygodniowej pensji, zamiast dotychczasowej płacy 45 ct. od godziny dnia pracy jedenastogodzinnego, a więc o godzinę krótszego, niż dotychczas, i, ma się rozumieć, zapewnienia bezkarności dla inicjatorów bezrobocia. Jak i kiedy się to skończy—przewidzieć trudno.

P. Kazimierz Stryjeński wydał nieznaną dotychczas utwór Stendala p. t. *Souvenirs d'Egotisme*, wraz z serją nieznanych dotychczas listów sławnego pesymisty i psychologa-romansopisarza z pierwszej połowy stulecia, poprzedzając to przedmową o działalności literackiej tego autora.

Podobno Théâtre-Libre wyjedzie w drugiej połowie grudnia do Włoch i da kilka przedstawień w Medjolanie i Turynie. Do repertuaru tej przejażdżki zaliczono między innymi: „Widma” Ibsena i „Leurs filles” Piotra Wolffa, zdolnego znawcy stosunków półświatka.

K.

*

Rzym, 20-go listopada.

Królestwo oboje wróciło tej nocy do Rzymu o godz. 2-jej po północy. Oczekiwali ich na dworcu kolei: generał Bava, dowodzący załogą, margrabia Corsini, wielki koniuszy, p. Lambarini, jenerałny dyrektor administracji królewskiego dworu itd. Ministrów i innych dostojników dla późnej godziny król uwolnił od obowiązku przyjmowania go. Królestwu towarzyszyli: margrabina di Villamarina, wielka ochmistrzyni dworu, księżna Pallavicini, dama nadworna, minister królewskiego domu p. Rattazzi i pierwszy adiutant królewski jenerał margrabia Pallavicino. Dziś obchodzi urodziny królowej Małgorzaty, która przyszła na świat d. 20-go listopada 1850-go r., kończy zatem dzisiaj 42 lat. Bardzo jednak młodo wygląda, a uroda jej nie utraciła dawnego blasku. Świat urzędowy i wyższe towarzystwo rzymskie i zagraniczne, bawiące tutaj, zapisują się dzisiaj w księdze Kwirynału.

Wczoraj odbyła się rada ministrów; układano na niej mowę tronową, którą dziś p. Giolitti podaje królowi do przejrzenia i poprawienia. Jak już wam doniosłem, wspomina ona o Kolumbowych uroczystościach w Genui, potwierdza wyborne stosunki Włoch z obcymi mocarstwami i powszechną dążność do utrzymania pokoju, — nie pewniejszego w rzeczy samej niż kiedykolwiek — obiecuje porównanie przychodu z rozchodem i zapowiada nowe projekty prawodawstwa robotniczego.

Będzie jednak wiele hałasu w izbie z powodu nacisku, o jaki opozycja oskarża gabinet, w ciągu ostatnich wyborów. Krańcowy poseł Cavallotti wystosował przeciwko p. Giolittiemu prawdziwy akt oskarżenia w kształcie memorjału do junty wyborów, w którym wykrywa różne intrygi i knowania. Ciekawa rzecz jak to wszystko się skończy i czy gabinet w rzeczy samej zdoła się utrzymać.

Kongregacja Obrządków zajmie się niebawem sprawą muzyki kościelnej.

Ukażą się wkrótce w Brukselli pamiątniki jenerała Kanclera, byłego ministra broni i naczelnego dowódcy wojska papieżkiego, a z początku kelnera w jednej z kawiarni w Albano.

Onegdaj umarł monsignor Aloizy Sinistri, prefekt ceremonji, czyli wielki mistrz obrzędów papieżki. Urodził się w roku 1827-ym.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 23-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — *Petersb. wiedz.* donoszą, że do rady państwa wniesione zostaje przedstawienie o wprowadzenie instytucji naczelników ziemskich w Syberji i w kraju północno-zachodnim.

Petersburg 23-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — *Journal de St. Pétersbourg*, zaprzeczając doniesieniom gazet niemieckich, oświadcza, że Rosja bynajmniej niema zamiaru ograniczenia wywozu zboża, ani też pobierania od zboża cła eksportowego, ponieważ plony tegoroczne nie wymagają takich środków.

MOWA CAPRIVIEGO.

Berlin 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rzeszy, kanclerz państwa hr. Caprivi wniósł projekt reformy wojskowej. Wśród natężonej uwagi przepełnionej sali posłów, kanclerz wygłosił mowę 2-godzinną, objaśniającą cele, dążności i szczegóły reformy. Oświadczył on między innymi: Projekt niniejszy decyduje o przyszłości Niemiec. Niemcy zachowują ze wszystkimi mocarstwami dobre stosunki. Rząd ma wstręt do polityki zaczepnej i nie grozi nikomu. Nie żąda on niczego od Francji, wie o tem, że zwyciężyć ją dzisiaj byłoby trudniej, niż w r. 1870-ym. Wschodnia granica nie potrzebowała bowiem wówczas zabezpieczenia. Niemcy nie wydadzą nigdy wojny prewencyjnej Francji. Z aktów urzędowych dowodzi hr. Caprivi, że w r. 1880-ym Niemcy nie prowokowały Francji, że Bismark nie sfalszował depeszy emskiej, nadając jej tylko zwężniejszą i treściwszą redakcję. Odczytuje on oryginał rzeczony depeszy. Niemcy nie miały wówczas zamiarów prowokacyjnych zarówno, jak niemają ich dzisiaj. Następnie kreśli kanclerz rozwój stosunków politycznych i położenia europejskiego od r. 1870-go. Gdyby nawet Niemcy nie zabraly Alzacji i Lotaryngji, idee odwetowe Niemniej przeto trawiłyby francuzów; Francja dąży do rewizji politycznego stanu Europy. Stosunki Niemiec z Rosją są dobre. Prasa niemiecka zamalała uwzględnić ten pewnik. Zbliżenie się Francji i Rosji jest faktem, z którym się liczyć potrzeba najpoważniej, nie dopiero od roku 1890-go. Wojna o dwóch frontach musi być teoretycznie brana w rachubę. Stanowisko mocarstwowe Niemiec zawisło od siły militarnej ich. W trójprzymierzu Niemcom w razie wojny przypadłaby rola najcięższa.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 23-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — *Dzienniki* wyrażają obawę, że ankieta parlamentarna postara się o zamaskowanie winnych. Nie można wątpić, że wszyscy, którzy otrzymali pieniądze, będą pod przysięgą przeczyli temu. Rozstrzygać muszą dokumenty. Wszyscy zgadzają się na to, że sprawa w dziejach parlamentaryzmu niema precedensu.

Paryż 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — *Libre parole* wymienia, jako skompromitowanych w sprawie kanału panamskiego byłego ministra Barbe i byłego deputowanego Lequay.

Paryż 23-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Stary Lesseps, przebywający na wsi, zapadł w chorobliwą somnolencję, połączoną z absolutną nieświadomością tego, co się dzieje. Wysłana zostanie do niego komisja lekarska. W razie uznania go za nie-

poczytalnego reszta oskarżonych odpowiadać będzie przed sądem zwyczajnym.

Paryż 23-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Oskarżenie zarzuca Lessepsovi i jego towarzyszą, że wspólnie, w ciągu mniej niż trzech lat, przy użyciu środków podstępnych dla obudzenia wiary w egzystencję nieistniejących faktów i urojonego kredytu, pochodzące z emisji sumy roztrwonili i trzecie osoby oszukali, narażając je na ciężkie straty, graniczące z ruiną materialną.

Paryż 23-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Oskarżeni w procesie panamskim (Lessepsovi, Cottu, Fontane i Eiffel; przyp. red.) wybrali sobie najlepszych adwokatów palestry paryskiej: Leona Renault, Waldeck-Rousseau, Barboux i innych. Policja szuka skwapliwie zbiegłego Artona.

Paryż 23-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Henryk Maret wystosował do przebywającego obecnie w więzieniu wydawcy antisemickiej *Libre parole*, Drumonta, list, w którym odpiiera oskarżenie go o udział w brudach sprawy panamskiej. „Okoliczność, że przez całe życie walczyłem o wolność prasy, wstrzymuje mnie tylko od wezwania *Libre parole* przed sądy.”

OTWARCIE SALI.

Rzym 23-go listopada. (T. pr. K. W.) — Dzisiaj otwarto uroczyste w bibliotece watykańskiej nową salę noszącą nazwę „Sala leonina”. Ceremonji dokonał kardynał Capeceletro. W środku sali wznosi się biust Tomasza z Akwinu, ulubionego filozofa Leona XIII-go.

POŻYCZKA BULGARSKA.

Sofja 23-go listopada. (Telegr. Agencji półn.) — Opublikowano dekret książęcy, zezwalający na zaciągnięcie pożyczki 145 milionowej w wiedeńskim Laenderbanku, celem dalszego rozwinięcia bułgarskiej sieci kolei. Pożyczka emitowana będzie w kilku terminach po kursie 88.

OSMAN DIGMA.

Kair 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Osman Digma zerwał telegraf pomiędzy Suakimem i Tokarem.

Wiedeń 23-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Zaostrzono środki ostrożności z powodu przygotowywanej manifestacji robotników bez zajęcia.

Rzym 23-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Odroczenie konsystorza jest wynikiem nieporozumień z rządem francuskim o nominacje kardynałów i biskupów.

London 23-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Pracodawcy w okręgach bawełnianych uchwalili ograniczyć pracę do trzech dni w tygodniu. Jest to walka, na śmierć i życie; klęska federacji pracodawców byłaby katastrofą nieobliczonych następstw.

Konstantynopol 23-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Pierwsza lokomotywa przybyła do Angory.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go listopada. (Telegram prync. Kur. War.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy, a obroty o spade. Mniejsza obfitość gotówki nie mniej oddziaływała na tendencję zniżania. Na rynku rubli i wartości russkich, które dziś były w zaniedbaniu, ujawniły się straty kursowe. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrót 200.25. W porównaniu z notowaniem z dnia wczorajszego, obniżyły się banknoty russkie w transakcjach natychmiastowych o 80 fen., a końcomiesięczne o 1 mar. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 90 fen., krótki Petersburg o 65 f., a długoterminowa o 80 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach pozostały bez zmiany (krótkie 169.80), długoterminowe (169). — Listów zastawnych ziemskich i listów likwidacyjnych nie dotykano, podczas gdy pożyczki wschodnie III-ej em. brano po 65.50, pożyczki wschodnie II-ej em. spadły o 10 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote, tyleż co i wczoraj za 4½% pożyczki russkie konsolidowane z roku 1883-go i kupony celne. Dyskonto prywatne podskoczyło o ¼% (2½%). Żyto w dalszym ciągu słabo; towar gotowy utrzymał cenę wczorajszą, a dostawy oddawany był taniej o 25 fen.

Berlin 23-go listopada. (Telegr. prync. Kurjera Warsz.) —
 Lil. bank. rus. w tr. nat. 200.20 Akcje d. z. w. wied. —
 Weksle na Warszawę 200. — Akcje kredytowe —
 Wek. na Petersburg. krót. 199.70 Wek. na Londyn kr. —
 Wek. na Petersburg. dług. 198.9 —
 Bil. ban. russk. na dost. 200.25 Żyto w tow. gotow. 185. —
 Wschodnia pożyczka III em. 65.80 Żyto na wiosnę 135.50
 Listy zast. serji I-ej —

Kursy z d. 22-go listopada 201 —, 200.90, 200.35, 199.70, 201.25, —, 63.70 —, 135. —, 135.75.

Sprawozdania z targów

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 23-im listopada. — Uspokojenie targu w dniu dzisiejszym było słabe, dowozy nieznaczne. Pszenicy ofiarowano 900 korey, zajmowano się tylko lepszymi gatunkami, za wyborową płacono po 6.40 do 6.50, za białą po 6.25 do 6.35, psstrą obrotów nie dokonywano. Żyta wystawiono na sprzedaż 800 korey, przy nieco mocniejszej tendencji płacono za wyborowe po 4.90 do 5 rs., za średnie po 4.80. Jęczmienia dostawiono 40 korey dwurzędowego, za który 4.20 osiągnęto. Dowóz owsa wynosił 200 korey, sprzedawano po 2.90 do 3.25 stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 23-im listopada. Przy dowozie nieznacznym, 13 wagonów wynoszącym, uspokojenie targu zbożowego było spokojne, a ceny prawie niezmienione. Z dowiezionej ilości zboża, 2 wagony było żyta, 3 owsa, 3 gryki, 3 jęczmienia i 2 kaszy jaglanej. Żyto bez zmiany, płacono za wyborowe po 84 do 86 kop., za średnie po 82—83 kop., za ordynaryjne 79 do 81 kop. Owies spokojnie, wyborowy kupowano po 90 do 94 kop., średni po 84 do 88 kop., ordynaryjny po 78 do 82 kop. Tendencja dla gryki była mocna, płacono po 96 do 100 kop. stosownie do dobroci ziarna. Jęczmień spokojnie, względnie do gatunku płacono za browarny po 85 do 95 kop., na paszę po 73 do 76 kop. Kasza jaglana słabo, w zaoferowaniu po 97 do 104 kop., nabywców brak.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 22-go listopada 1892 r.

	wyszło	przyszło	pozostaje
Żyta	—	—	11 wagonów
Owsa	—	4	69
Maki żytniej	—	—	5
Maki pszennej	—	2	10
Kaszy jaglanej	—	1	154
Kaszy gryczanej	—	—	9
Ryżu	—	—	—
Pszenicy	—	—	5
Jęczmienia	1	1	27
Grochu	1	—	8
Gryki	—	—	4
Cebuli	—	—	—
Fasoli	—	1	3
Łoju	—	—	—
Makuchów	—	—	—
Maki kartoflanej	—	—	5
Cukru	—	—	1
Konopi	—	—	—
Kukurydzy	—	—	1
Maki kukur.	—	—	—
Tranu	—	—	—

Razem 2 wag. 9 312 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od — do —	— kop. za pud
Żyto	od 78 do 85	—
Jęczmień	od 75 do 93	—
Owies	od 76 do 94	—
Kasza jaglana	od 98 do 106	—
Gryka	od 95 do 100	—

Łódź 19-go listopada. — Od wtorku sprzedano na tutejszej stacji towarowej 2,500 korey owsa po rs. 2.75 do 2.80, a za wyborowy po rs. 3.20, grochu 200 korey po rs. 6.50 do 6.80, kartofli 20 wagonów po rs. 1.50 do 1.70. Na Nowym Rynku sprzedano 400 korey pszenicy po rs. 5.90 do 6.10, i żyta 500 korey po rs. 4.50 do 4.60. Popyt w ogóle słabszy. Pasza ma popyt dobry i utrzymuje ceny bez zmiany.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 23-go listopada 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Włgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	760.9	89	Z	-0.4	-0.3
D. 23-go g. 7 r.	758.0	90	Z	-0.8	-0.6
g. 1 pp.	757.4	100	Z	-0.4	-0.3
Wciąża	Temperatura najniższa C. -2.6 = R. -2.0				
d. 22-go	najwyższa C. 2.5 = R. 2.0				
b. m.	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

„VICTOR”

Restauracja

Krakowskie-Przedmieście 38

nad handlem win

P. Simon i Stecki.

!FLAKI!

garnuszkowe

w Niedziele

i Czwartek.

Piwo Pilzeńskie oryginalne

na szklanki. 4094

Butelkowe z browaru Br. Reyech.

Ceny à la carte znacznie niższe.

Otrzymaliśmy świeżo znaczne transporta
TURECKICH DIUBEKÓW

w liściach i przyjmujemy łaskawe

zamówienia na papierosy

stosując się ściśle do podanych nam formatów, mocy, ceny tytoniu etc. etc. z czem się Szanownej Publiczności polecamy

Kalinowski i Przepiórkowski

Warszawa — Hotel Europejski. 4349

NOWOŚĆ!

WYBORNE PRAWDZIWE

TURECKIE TYTONIE

wysokiego gatunku, nadzwyczaj przyjemnego aromatu i smaku, krajane na sposób turecki, w drewnianych pudełkach ćwierćfuntowych i funtowych

cena za funt

Guibec Rs. 3

Guibec „ 4

Karshi-Yaka „ 5

Yaka „ 6

A'Ala „ 8

o r a z

PAPIEROSY

SUPERIEURES

po rs. 1, rs. 1 kop. 50 i rs. 2 za setkę z tegoż tytoniu, wyrobu fabryki **A. N. Szaposhnikowa** w Petersburgu, 147

polecamy jako nowości odznaczające się dobrocią

Wandalin i Sp.

WARSZAWA,

Plac Teatralny nr. II.

Chroniące od zaziębienia.

Koszulki zdrowia, Kalesony, Pasy na żołądek, Pończochy, Skarpetki, Kamasze, Kamizelki, Spódnice, Chustki i Rękawiczki wełniane, w wielkim wyborze po cenach fabrycznych polecają **składy wyrobów pończoszniczych pod firmą** 1617r

A. REDEL.

Krak. Przedm. 15 i Świętokrzyska 9.

OSTRZEŻENIE.

P. Kazimierz Wiland, właściciel sklepu z octem przy ul. Hożej nr 9, chodząc po gospodach i restauracjach biorących octy z fabryki pod firmą **A. Statulski**, egzystującej od 1842 r. przy ul. Hożej nr 46. Skład główny **Hoża nr 8**, rozprowadza pogłoski jakoby fabryka ta przešla w inne ręce, pragnąc w ten sposób pozbać firmę zaufania, jakie sobie przez czas 40-letniej egzystencji wyrobiła u odbiorców. Ostrzegam więc p. Wilanda, aby zaprzestał rozsiewania fałszywych pogłoszek, gdyż w przeciwnym razie zmuszonym będę udać się na drogę sądową. Firma **A. Statulski**.